№ 203 Kraków 5 Września Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

Sąd... w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
[illegible]	złr. 21.	rocznie	złr. 25
[illegible]	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
[illegible]	„ 5 „ [illegible]	kwartalnie	„ 6 „ 15
[illegible]	„ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **IV** t. j. na **Październik, Listopad Grudzień** 1858, na sam dziennik **„Czas"**

	w miejscu:	*pocztą:*
rocznie	21 złr. — kr.	25 złr. — kr.
półrocznie	10 „ 30 „	12 „ 30 „
kwartalnie	5 „ 15 „	6 „ 15 „
miesięcznie	2 „ — „	2 „ 24 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	31 złr. — kr.	35 złr. — kr.
półrocznie	15 „ 30 „	17 „ 30 „
kwartalnie	8 „ 15 „	9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to z powodu zaprowadzenia stępla na dzienniki; uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go paźdz., nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden .tj za 12 zeszytów miesięcznych.

W Drukarni *Czasu* wyjdzie **Kalendarz Ścienny**, a w Litografii *Czasu* **Kalendarz Ścienny** ozdobny, chromolitografowany, z celniejszemi widokami Krakowa i okolic i ubiorami wiejskiemi. PP. Prenumeratorowie *Czasu* pragnący otrzymać pomienione Kalendarze, zechcą przy przesyłce prenumeraty na Dziennik, załączyć na *Kalendarz drukowany* kr. 12, a na *Kalendarz chromolitografowany* złr. 1 m. k. Po zamknięciu prenumeraty cena tego ostatniego Kalendarza podniesioną będzie do 1 złr. 30 kr. Kto zamówi 10 egzemplarzy, otrzyma jedenasty bezpłatnie.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 4 września.

Ostatni *hattihumajon* sułtański, którego osnowę podaliśmy w numerze 198 naszego pisma, przyjęty został przez większą część prasy europejskiéj z pewném niedowierzaniem. Uderzającą bowiem jest rzeczą, jakim sposobem Sułtan dopiero teraz dowiedział się o marnotrawstwie i niesłychanych nadużyciach w szafunku grosza publicznego, skoro o tém każdy doskonale wiedział nie tylko na Wschodzie ale i na Zachodzie. Jeżeli Sułtan niewie co się dzieje w pałacu, tuż obok siebie, w haremie, cóż ztąd wnosić o jego wiadomościach w tém co się tyczy skarbu i administracyi? Czyż Abdul Medżyd nie zdawał sobie sprawy z kosztów, jakie za sobą pociągnęły owe uroczystości bajeczne, które wyprawiano to na obrzezanie jego synów', to na wesela jego córek? Dzienniki urzędowe tureckie skarżą się na dzienniki europejskie, że przemawiają o Turcyi w sposób nieprzyjazny. Być może, że niektóre organa prasy przekroczyły miarę w sądach swych o państwie ottomańskiém, ale to pewna, że od dwóch lat cała prasa europejska jednogłośnie nieprzestawała jakoby przestrzegać Turcyę z powodu stanu jéj finansów, i zwracać uwagę jéj na owo właśnie marnotrawstwo, o ktorém teraz dopiero dowiedział się Sułtan i wydał *hatt* na jego poskromienie. Jeżeli więc dzienniki rządowe tureckie wyczytywały tak pilnie nieprzychylne dla państwa ottomańskiego wyrazy w dziennikach europejskich, czemuż zarazem niekorzystały z ich przestróg, które jak się pokazuje oparte były na prawdzie, skoro Sułtan gdy się o tém dowiedział, *hattem* je swoim potwierdził?... Niema więc przyczyny dziwić się owéj nieufności, jaką obudza rzeczony dekret sułtański, zwłaszcza, że bezpośrednio prawie po jego ogłoszeniu, Fuad pasza zawarł w Londynie pożyczkę pięciu milionów funtów szterlingów, która pierwéj przyjść do skutku do niemogła. Mimowolnie więc nasuwa się pytanie: czy *hatt* dla pożyczki, czy pożyczka dla *hattu*?...

Bądź jak bądź, *hatt* wydany został a wykonanie jego powierzono Riza paszy. Czy mistrz pałacowy zdoła się wywiązać z tak ciężkiego zadania, zwłaszcza teraz, gdy wszyscy szwagrowie i zięciowie sułtańscy oddaleni z gabinetu i rady, występują jako malkontenci? Cóż dopiero powiedzieć o sułtankach, o intrygach haremowych, o kupcach, dostawiaczach, zgoła o całéj owéj rzeszy, która ze zbytków sułtańskich zyski ciągnęła? Zaprawdę, dość rzucić okiem na ten ogrom przeszkód i trudności, aby się przekonać, że przeprowadzenie tego dzieła na Wschodzie przechodzi siły człowieka choćby najenergiczniejszego i najzdolniejszego. Z resztą na cóż się przydadzą wszelkie usiłowania Riza paszy, jeżeli niema rękojmi, że Sułtan zaniecha tradycyi „tysiąc nocy i jedna", któréj tak pilnie strzeże w pałacu swym Dolmabakczy i innych, w uroczystościach, które corocznie wyprawia. Może tak każe czynić dwulicowa polityka Turcyi, ale wtedy trudno myśleć o reformie finansów ottomańskich; na nic się nieprzyda i *hattihumajon* o marnotrawstwie, a niepomoże ani pożyczka Fuada paszy, ani sprzedaż wyspy Perim, o którą jak piszą pojechał traktować z Sułtanem tureckim, sułtan angielski lord Redcliffe.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 2 września.

ϖ Dekret podany wczoraj przez gazetę urzędową o wprowadzeniu w ruch brzęczącéj monety od 1go listopada podwoił nadzieję, że i inne rozporządzenia, o których bliskiem ogłoszeniu w tych ostatnich dniach z pewnością poniekąd mówiono, wkrótce się ukażą. Prawa, wolności zarobkowania, zniesienia prawa o lichwie, organizacyi gminy, i organizacyi prowincyonalnéj, już po razy kilka przeszły przez ręce ludzi stanu, którym ich wypracowanie powierzoném było. Dwa pierwsze są zupełnie ukończone; do wyrobienia ostatecznego dwóch ostatnich N. Pan już przed miesiącem wyznaczył osobną komisyę, złożoną z ministrów i członków Rady państwa. Spodziewać się trzeba, że praca ta będzie ostateczną i że spiesznie ukończoną zostanie. Stan przechodowy w którym zostają prawie wszystkie w téj mierze prowincye państwa, ma pełno i wielkich niedogodności. Głos opinii publicznéj nie jest rządowi tajnym. Baron Bach jużby głosowi temu oddawna zadość uczynił, gdyby nie miał z coraz nowemi trudnościami do walczenia. Lecz ogłoszeniu prawa o wolności zarobkowania, o ile słyszę, nic już na zawadzie nie stoi. Będzie też zapewne pierwszém, które ujrzymy w dziennikach.

W polityce zewnętrznéj zupełny brak wiadomości. Dzienniki przestały mówić o konferencyi paryzkiéj, przestały gubić się w domysłach, i chcą jak się zdaje, czekać na ogłoszenie aktów, z sądem jaki o nim wyrzekną. Z tego co wiemy, wypada, że konferencya, jakem mówił ciągle, biorąc drogę jednania różnorodnych dążeń i życzeń, wyrobiła dzieło, które w gruncie będzie dla Księstw korzystném, jeżeli w zastósowaniu rozum i dobra wola prowadzić je będą. *Times* żalił się nawet, że Księstwa zyskały za wiele; że zwierzchnictwo Porty za nadto osłabioném zostało. Są to zarzuty niesłuszne. Zwierzchnictwo Porty ograniczało się i dotąd na potwierdzeniu hospodarów i na pobieraniu jednorazowego co rok podatku. Konferencya zostawiła ten stosunek, nawet podatek został powiększonym. Porta ma prawo potwierdzenia wybranych hospodarów, a zatém i prawo odrzucenia ich. W administracyę zaś wewnętrzną nie mieszała się i dawniéj. Że ta administracya inny teraz weźmie obrót, tego się spodziewać i życzyć należało. Rozporządzenia konferencyi, miały na celu polityczne stanowisko Księstw na przyszłość; reszta zależy od Księstw samych.

O powodach istotnych podróży lorda Redcliffe do Carogrodu, nic pewnego. Żeby to miała być demonstracya przeciw Francyi, wierzyć trudno. Energiczność szanownego lorda, może być po prostu potrzebną dla samego Sułtana. Europa, a szczególniéj Anglia i Francya nie mogą patrzeć obojętnie na stan obecny Turcyi. Rozprzężenie dochodzi do ostatecznych granic. O reformach wiele mowy, ale w czynach nieład, gwałty, nadużycia. Trzeba temu zaradzić, dopóki i jeźli jeszcze można. Anglia przykładając rękę do pożyczki tureckiéj, zechce zapewne pilnie wejrzeć w stan finansów ottomańskiego państwa. Byłby to pierwszy krok do wzięcia pod rozwagę i innych gałęzi administracyi. Francya ze swojéj strony nie może mieć innych celów i widoków. Zresztą przyjaźń i przymierze między temi dwoma państwami, postawionem zostało znowu w tak jasném świetle przed całym światem, że dziwno byłoby gdyby mu w Carogrodzie lord Redcliffe miał nowe przygotować trudności, zwłaszcza z polecenia rządu.

Wiadomość dzienników o mniemanéj dymissyi p. de Caraffa, kierującego ministerstwem spraw zagranicznych w Neapolu, jest fałszywą. O zbliżeniu się między panstwami zachodniemi i królem Ferdynandem II, wątpić można.

Poznań 31 sierpnia.

Dzienniki berlińskie przyniosły nam wiadomość, że pan minister spraw wewnętrznych polecił naczelnemu prezesowi W. Księstwa, utworzenie stosowniejszych i naturalniejszych okręgów wyborczych, do przyszłych wyborów do Izby II; *Gazeta Krzyżowa* dodaje, że ze strony p. ministra jest to tylko spełnieniem obietnicy zawartéj, w odpowiedzi jego na mowę deputowanego Morawskiego w téj materyi, która w swym czasie wiele rozgłosu miała, jako żywy obraz stosunków tutejszych. Czy wiadomosć ta jest prawdziwą, czy się stanie według poleceń, to inna kwestya, w obec któréj nie opuszcza nas Tomaszowa nieufność; ale z drugiéj strony możemy tylko powtórzyć, że to dla nas dość obojętnem, w jakiéj liczbie staniemy na tem trudnem i przykrem stanowisku, bylebyśmy na niem byli, aby głos podnieść, gdzie obowiązek nakazuje.

Co do kwestyi Towarzystwa kredytowego, ta dotąd nie rozstrzygnięta, ale ponieważ jest, zdaje się, wola w sferach decydujących, dokładnego objaśnienia się z położeniem rzeczy, trzeba również przypuścić i spodziewać się podobnejże woli zaspokojenia pilnych interesów Wielkiego Księstwa na polu materyalnem, tem pewniéj, że niechęci miejscowe, dotąd tak przeważny wpływ na kwestyę wywierające, niezawodnie muszą być obcemi i nieznanemi po za poziomem tychże miejscowych niechęci i planów rozmyślnego szkodzenia.

Podpalacz miasta Bojanowa, osądzony na śmierć wyrokiem sądu przysięgłych, ułaskawiony został na wieczyste więzienie.

W polityce świata im większa cisza tem więcéj domysłów. Z jednéj strony dość wielkie oczekiwania wiążą się ze spodziewanym pobytem Cesarza Aleksandra w Wilnie i Warszawie; z drugiéj publiczność niemiecka wygląda jakby zawodu jakiego doznała, że pobyt rodziny królewskiéj angielskiéj w Berlinie, nie zdradził żadną mową, żadnym wypadkiem w oczy bijącym, ściślejszego związku, za którym opinia kraju przemawia. W ogóle Prusy spodziewały się ważnych wypadków, zmiany systemu rządu; twierdzą, że Prusy by się nie cofnąć, daléj iść muszą, a w kwestyi niemieckiéj, już niemal dziś wszystko, co jest możliwem w zwykłych stosunkach, mają w „Zollvereinie" i jedności monetarnéj, że więc chwila jest ważna i stanowcza a od przymierzów zależna, w którą stronę ma iść daléj rozwinięcie Prus, czy prądem parcia na Wschód, czy téż szerzenia się w Niemczech. Nie przesądzam, tylko daję obraz usposobień pruskich patryotów, według których wkrótce ta ważna kwestya kierunku, rozstrzygnąć się musi na gruncie przymierza rosyjskiego lub angielskiego.

Poznań pusty jakby w czasie morowéj zarazy, bo i garnizon nawet w znacznéj części na manewra do Szląska wymaszerował, a szlachta po tylu klęskach unika miasta, nie mającego zresztą żadnych zwykle powabów, a tem mniéj w téj porze roku.

Z gubernii grodzieńskiéj 20 sierpnia.

Zgadzając się z wolą monarszą i szczerze dziękczyniąc za okazane nam zaufanie, włożeniem na nas obowiązku naradzania się nad sposobem polepszenia bytu włościan, a tem samem i kształcenia materyalnego i moralnego kraju naszego, po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PODRÓŻE PO SKANDYNAWII.

Niedawno wpadła mi w ręce książka pod tytułem: *La Norvège par Louis Enault*, napisana żywym stylem i pełna znajomości rzeczy, co mię zachęciło do bliższego poznajomienia się z tym krajem.

Wiele interesujących miejsc miałbym ochotę przytoczyć z tego dziełka, ale ograniczę się na wyjątku opisującym stosunki dziennikarskie Chrystyanii stolicy Norwegii. Dla tego wybrałem to miejsce, że w niém znajduję wzmiankę o jednym z naszych rodaków, który zaniesiony koleją rozmaitych przygód aż tak daleko na północ, potrafił sobie w stolicy jednego z krajów skandynawskich, niepodległą i zaszczytną zapewnić pozycyę.

Otóż wierne tłumaczenie pierwéj wzmiankowanego ustępu:

„Może niema kraju na świecie, gdzieby większa wolność druku panowała, jak w Norwegii — „i niema zaiste kraju, któryby był godniejszy wolności, któréj używa. Niemają tam żadnych opłat „i można wydawać dzienniki bez udzielonego przywileju, i bez odnoszenia się do cenzury. Każdy „ogłasza co mu się podoba i w sposób, jaki mu „się najwłaściwszym być wydaje; każdy jednak za „to co pisze jest osobiście odpowiedzialnym. Za „zdradę kraju, bluźnierstwo, obelgi przeciw osobom prywatnym, zapozywani bywają autorowie „przed sąd kryminalny. Tu zwracam uwagę na „różność prawodawstwa norwegskiego od naszego „(francuzkiego). Potrzeba w Norwegii trzech warunków do uzasadnienia przestępstwa: jasności i „oczywistości w wyrażeniach, złego zamiaru ze „strony piszącego i fałszywości wymienionych przez „niego zarzutów. Obrona jest więc bardzo ułatwiona, co może czyni czasem lekarstwo gorszém jeszcze „od samego złego. Dziennikarze są uważani za naturalnych nadzorców ludzi publiczne urzędy sprawujących, mają też na nich ciągle zwrócone oczy— „na wszystkich zarówno, zacząwszy od posługacza „najskromniejszéj parafii aż do prezesa Storthingu „(Izby deputowanych norwegskiéj). Ale nadzór ten „będąc czujnym, jest przecież zarazem i względnym. Surowy na występki, szanuje i ochrania „on o ile można osoby. Dziennik jest tam trybunałem ciągle otwartym; do kratek jego dla każdego jest przystęp wolny; a jeżeli skorym jest słyszeć oskarżycieli, nierównie z większym pośpiechem ogłasza obronę oskarżonego. Urzędnicy „oskarżeni uniewinniają się w sposób prosty, jasno, bez gorzkich wyrzutów, a zawsze z pewnym „rodzajem uszanowania dla sądu opinii publicznéj, „która w każdéj materyi za sąd najwyższéj instancyi uważaną bywa. Wszystkie te sprzeczki i „dyskusye czasem w bardzo drażliwych okolicznościach, noszą na sobie cechę nietylko umiarkowania, ale zarazem tęgości charakteru. Według naszego przekonania nic tyle zaszczytu narodowi „nieprzynosi, jak to umiarkowanie i rozsądek w używaniu tak łatwo nadużyć się mogącéj wolności. „Zgorszenia, których są tak często powodem dzienniki amerykańskie, nieznalazłyby tutaj ani czytelników ani wydawców. Jednym z najwięcéj charakteryzujących i najbardziéj pochwały godnych „rysów usposobienia norwegskiego jest to postawienie wszystkiego, a nawet wolności, po za obrębem burzliwych namiętności podniecanych osobistym interesem. Norwegia liczy około 30 „dzienników, z których najstarszy i najlepiéj uważany wychodzi codziennie pod tytułem *Morgenbladet* (dziennik poranny) i kosztuje około 40 „franków rocznie. Jest to gazeta zręcznie i umiejętnie redagowana, wydawana zresztą ze staranością typograficzną, jakiéj niewidziemy przykładów ani we Francyi, ani w Niemczech. Chrystyania liczy oprócz tego 5 czy 6 dzienników zajmujących się mniéj więcéj polityką; w innych częściach kraju każde większe miasto ma swój dziennik miejscowy.

„Podczas trwania *Storthingu* rozprawy między „organami rozmaitych stronnictw są dość ożywione, i wtedy wychodzi mnóstwo małych dzienników nie dłużej od sejmu trwających. Dzienniki „te dają czytelnikom swoim treść obrad *Storthingu*. Możnaby je nazwać monitorami niedzielnemi, „które dochodząc do najbardziej nawet od stolicy „odległych wiosek, obznajmiają wieśniaka ze wszystkiem co powinien i coby mógł chcieć się dowiedzieć o swoich reprezentantach. Reszta świata „mało go zajmuje. W czasach zwyczajnych wszystkie dzienniki starają się szczególniej być publikacyami prywatnemi, gazetami uwiadomień i ogłoszeń, i te to ostatnie większą liczbę ich stronnic zapełniają. Oprócz właściwych dzienników są „jeszcze takie, którebyśmy tu w Francyi nazwali „kaczką zastosowaną do okoliczności: *le canard*

winniśmy wszelakiemi siłami starać się godnie odpowiedzieć dobrym chęciom i zaufaniu rządu, nie zapominając jednakże, że los naszych współobywateli od sposobu zapatrywania się komitetów na ten przedmiot zależeć będzie. Szukając bodźca do wzniecenia wyniosłych uczuć mówią nam: „Podnieśliście myśl piękną, świat cały ma na was zwrócone oczy, nie zawiedźcież nadziei w was pokładanych, dobréj opinii na jaką dotychczas jednem słowem tylko zasłużyliście.“ Nie unośmy się tem zanadto, przyklaski lub nagany dzienników, rzadko w dobréj wierze i sprawiedliwości udzielane, wpłynąć tylko mogą na naszą wyobraźnię, a tu nie idzie o wspaniałomyślne uniesienie się, ale o rozważne myślenie nad sposobem wytrwania w pierwszéj myśli uwolnienia włościan, zadosyć uczynienia chęciom rządu i zabezpieczenia w przyszłości bytu obywateli. Tem bardziéj zagraniczne piśmiennictwo w tem przedmiocie kierować nas nie może, że nie tylko zagraniczni pisarze, w niczem z miejscowemi potrzebami i stosunkami nieobeznani, fałszywie o nas sądzą, ale i rosyjscy za sędziów branemi być nie mogą, gdyż w stosunkach obywateli do włościan, między guberniami wielkorosyjskiemi a zachodniemi toż samości niema [1]).

Wszyscy pojmujemy że od razu celu ostatecznego osięgnąć niepodobna. Dwa są punkta niezawisłe od siebie, do których dążyć trzeba, 1) usamowolnienie włościan, 2) przejście tychże włościan na właścicieli ziemskich.

Usamowolnienie w jak najkrótszym czasie nastąpić by mogło z niektóremi tylko warunkami np. przez pierwsze lat pięć nie wolno samowolnie z powiatu do powiatu przenosić się. Ludzie pojedynczo bez świadectwa obecnego dziedzica, majątku opuszczać nie mogą, ale tylko z całą familią — nie w ciągu roku roboczego, ale tylko na początku za 3ch miesięcznem zapowiedzeniem. Nakoniec włościanie majątków obywatelskich nie mogliby przechodzić na grunta skarbowe, a to ponieważ: 1) rząd swoim włościanom wolności opuszczania *obszczestwa* nie daje; 2) chociażby nawet włościanin rządowy miał tę wolność, toby obywatele nie mogli wytrzymać konkurencyi, gdyż rząd mając wiele ziemi, może takową na daleko korzystniejszych warunkach dla włościan wypuszczać aniżeli obywatele. Ogłoszenie usamowolnienia mogłoby od 1go stycznia 1861 nastąpić, czasu tego potrzebują obywatele do zaopatrzenia się w inwentarze robocze, sprzęty gospodarskie, kapitał obrotowy i t. p. Czas ten również mógłby użytym być na uregulowanie podatku, z ziemi, domów i t. p. zamiast kapitacyi, i uregulowania hypotek na wzór Król. Polskiego a długów bankowych i prykazowych już nie z dusz ale z ziemi; gdyż przy tych zmianach potrzeba kredytu bardzo się powiększy, a możliwość przy istniejącym porządku zmniejszy.

Druga część zadania, to jest przejście włościan na właścicieli ziemskich, więcéj wymaga czasu, poświęcenia ze strony obywateli, opieki i pomocy ze strony rządu. Od ogłoszenia usamowolnienia, włościanie używaliby, prócz poprzednich zastrzeżeń, praw jakich używają obecnie w Królestwie Polskiem, to jest zamieszkiwaliby na gruncie obywatelskim na mocy dobrowolnéj umowy i stan ten uważany za stan przejścia, trwałby lat 12, któreby następnym sposobem zajęte były.

Po trzech latach od ogłoszenia usamowolnienia, a zatem 5go od teraźniejszego momentu, majątki wszystkie powinny być pomierzone i uregulowane. Szachownice pousuwane, tak aby każden był w swoich granicach. Bardzo byłoby do życzenia, aby uczątki włościańskie sposobem kolonizacyjnym wydzielane były, a to dla tego, że tym sposobem łatwiejby się gospodarstwo rolne podniosło, i włościanin mając cały swój majątek w jednym obrębie, lepiéj pojmie myśl własności, innem okiem na uczątek patrzeć będzie, i z większą będzie pracował ochotą, aby tenże stał się jego zupełną własnością. Myśl najwyższa wykupu osad przez włościan, w duchu przychylnym i opiekuńczym dla obywateli powzięta, aby włościan do ziemi na któréj wzrośli, nowem węzłem przywiązać, jest w tym momencie do wykonania trudna. Materyalnie dla tego, że majątki w bardzo małéj liczbie uregulowane, są powiększéj części w szachownicach i działach, a to nie tylko grunta dworskie z włościańskiemi do jednego obywatela należące ale i posiadłości kilku obywateli razem. Dla tego wydzielenie osad, nieprzenosząc wsi całéj na inne miejsce, jest teraz przed regulacyą i rozgraniczeniem prawie niepodobnem. Moralnie wykup osad uważany z jednéj strony za przymusowe wywłaszczenie, z drugiéj za kupno również przymusowe, jest stronom obydwom nieprzyjemny i uciążliwy, a pomijając niedogodności wynikające dla obywateli powiem tylko, że dla włościan zamożniejszych, pracowitych, chcących pozostać na uczątkach przez nich uprawianych, wykup niepotrzebny, gdyż zostając na uczątku mają używalność z chaty, zabudowań gospodarskich i ogrodów. Dla ubogich, którzy przy gospodarce utrzymać się nie mogli, wykup tem bardziéj niemożliwy. Natychmiastowe wprowadzenie tego środka, bardzoby stosunek obywateli i włościan drażniącym uczynił, bez jakiejbądź dla któréjkolwiek strony korzyści.

Nie mało znaczącą osadę ale cały swój uczątek powinien włościanin nabyć [2]), a to nie przymusowo lecz z dobréj woli, a takby się i chęciom rządu zadość uczyniło i uniknęłoby się środka arbitralnego. Komiteta powiatowe ustanowione będą, które w przeciągu dwóch lat następnych wszystkie spory, z rozgraniczenia, zamiany gruntów, i t. p. wynikające rozstrzygać będą, a nierozstrzygnięte pod ostateczną decyzyę komitetu gubernskiego oddadzą. Zostawiając na zakończenie wszystkich sporów w komitecie gubernskim jeszcze rok jeden, dochodzimy do lat sześciu od usamowolnienia włościan, ci już i do drugich powiatów przechodzić mogą a majątki wszystkie są uregulowane bez sporów, grunta włościańskie od dworskich rozgraniczone. Dotychczas włościanie zamieszkiwali na gruntach obywatelskich na mocy dobrowolnéj umowy, płacąc za najem ziemi pieniądzmi lub robocizną, teraz przejść należy do oczynszowania, także dobrowolnego z początku, ale jednakże z obowiązkiem oczynszowania wszytkich uczątków włościańskich w przeciągu lat trzech. Mówi się tu tylko o uczątkach gospodarskich, trudno jest bowiem obrócić na czynsze, któreby nigdy płacone nie były, robociznę ogrodników i komornic, z chaty i ogrodu. Gospodarze osiedli i oczynszowani stanowiliby gminy solidarne. *Do téj solidarności, biednych włościan, ogrodników i t. p., przypuszczać nie podobna*, dla tego, że solidarność jaka być powinna, przez lud nasz w ogóle pojętą jeszcze nie jest, a zaprowadzając takową jedniby tylko dla drugich byli ciężarem. Ziemi u nas pod uczątki włościańskie nigdy nie brakło, a wyrobnicy, parobcy i komorniki, powstali można śmiało twierdzić, z lenistwa i złego prowadzenia się. Każden obywatel gotów był dawniéj jak najwięcéj na swoim gruncie obsadzać gospodarzy, jeśli tego nie czynił to dla tego tylko że o ludziach, którychby mógł osadzić dobrze tuszyć nie mógł. Tutaj jeszcze jest jeden powód bardzo ważny przeciwko wykupowi na własność jednéj osady, ale pochodzi on z charakteru ludzkiego w ogóle skłonnego do lenistwa, a szczególniéj naszego ludu prostego, któren przenosi szczęście próżnowania nad wszelkie inne. Mając jakikolwiek byt zapewniony, z chaty i ogrodu chociaż najnędzniejszy, nie mając żadnéj potrzeby polepszenia bytu materyalnego na wzór włościan zagranicznych a nawet i niektórych gubernij Wielkorosyjskich, przełoży zawsze jeźli będzie miał wybór, próżnowanie w chacie, lub trudnienie się chwilowe jaką pracą, transportem lub t. p. dla żyda najczęściéj, nad uprawianie roli. Zresztą przy oczynszowaniu a późniéj i wykupieniu gruntów włościańskich, ogrodnicy, wyrobnicy, i t. p. będą potrzebni, z nich to parobcy będą do służby folwarcznéj lub zamożniejszych gospodarzy, z nich ludzie najmujący się do sprzętu siana, zboża, kartofli.

Kwestye zachodzić mogące przy oczynszowaniu komitetu powiatowe *ad hoc*, rozstrzygać będą, a nierozstrzygnięte, pod ostateczną decyzyą komitetów gubernskich oddadzą, na jaką to czynność poświęca się rok dziesiąty od usamowolnienia włościan. Po upływie tych dziesięciu lat, majątki są dostatecznie uregulowane, mają ludność stałą osiadłą, która weszła w zwyczaj płacenia czynszu a nie oglądania się na odrobek i mają ludność nie stałą, ale zapewniającą możność uprawy gruntów folwarcznych. Prawdziwa wartość gruntów pod włościanami wyświecona, również jak i inne korzyści i dogodności jakie włościanie z majątku obywatelskiego mieć mogą.

Tutaj kończy się dla obywateli możliwość zrobienia kroku naprzód o własnych siłach, i konieczna jest pomoc, a przynajmniéj zezwolenie i opieka rządu. Trzy sposoby mamy dla wykupienia oczynszowanych uczątków włościańskich, na własność dla tychże włościan.

Pierwszy, wykupienie wprost przez rząd papierami umarzającemi w latach 28—33. Papiery te przyjmowane *al pari* w spłatach rządowi, bankom prykazowi. W majątkach obciążonych długiem prykazowym, dług ten naprzód się strąca, takim sposobem obywatel ma kapitał, którego procent wyrównywa kwocie pobieranych czynszów. Włościanie płacąc też same czynsze, już amortyzują kapitał i stają się właścicielami, stopniowo, uczą się cenić własność bo na nią pracują, a rząd na żadną nie wystawiony stratę. Drugi sposób byłby taki sam wykup przez istniejące banki i prykazy.

Trzeci, zezwolenie rządu na założenie po guberniach, albo w kilku guberniach mających mniéj więcéj też same stosunki obywateli, do włościan i gruntów, razem, banku na wzór Towarzystwa kredyt. ziemskiego w Królestwie Polskiem, którego papiery wydawane na tychże zasadach co w Królestwie Polskiem, mogłyby płacić długi prykazowe. Bank taki mógłby wprowadzonym być po pierwszych trzech latach od usamowolnienia włościan zaraz po wprowadzeniu hipotek; takim sposobem siedem lat późniéj, byłaby możność przystąpienia do stopniowego wykupu uczątków włościańskich. Tylko dla pewności, obywatele powinniby przynajmniéj do połowy czasu potrzebnego do amortyzacyi, ręczyć solidarnie z gospodarzami za płacenie czynszów, a to dla tego, że dając pożyczkę na ziemię obywatelską, Tow. Kred. nie przewyższa nigdy połowy wartości majątku, a w razie wykupu gruntów włościańskich, dawałaby całą wartość.

Pierwszym z tych trzech sposobów, trudności byłyby najprędzéj i najłatwiéj usunięte. Rząd wyświadczając w pieczołowitości swojéj wielkie dla kraju dobrodziejstwo, nie wystawiając się bynajmniéj na jakąkolwiek stratę, rozstrzygnąłby raz i na zawsze kwestye, które, póki nie ostatecznie rozstrzygnięte, mają w sobie zarodek rozdraźnienia i zawsze zagrażają dobremu bytowi ogółu. Nakoniec należy do rządu przeprowadzenie tego środka, dla tego, że jeżeli obywatelstwo żądało usamowolnienia włościan, rząd pierwszy mówił o uwłaszczeniu.

Komiteta powiatowe od których tyle zależeć będzie, powinny uzyskać współudział wszystkich bez wyjątku obywateli a nikt bez przyczyny powodującéj prawdziwą niemożność, nie powinien się od wyborów usuwać, lub przy wyborach nie być obecnym. Szczęściem byłoby, gdyby osoby wybierane przez rząd były o ile można z ludzi zamieszkałych w tym kraju lub przynajmniéj z pomiędzy dobrze obeznanych ze stosunkami i potrzebami tego kraju. Władza marszałków powinnaby być powiększoną, komitetów powinno być dwa kompleta, z którychby jeden zawsze zasiadał, i księgi z protokółami każdéj sesyi, każdego głosu powinny być zaprowadzone. Przy każdém komitecie byłby komisarz rządowy i wybieralny przedstawiciel interesu włościańskiego. Sądy w kwestyach spornych powinny być publiczne, obrona mówiona dozwolona. W przypadku niemożności z powodu braku funduszów którego obywatela do przeprowadzenia pomiarów, na co uzyskane być musi świadectwo komitetu, rząd przeznaczy komornika ze swojéj strony. Jeżeli zaś nie z przyczyny niemożności ale dla braku chęci pomiary nie były robione, toby także komornik rządowy miał sobie pomiary i rozgraniczenie powierzone ale już na koszt obywatela.

Do oczynszowania takiże sam porządek zaprowadzony będzie, tylko że miejsce komornika zastąpi delegacya komitetu.

Uwagi te które lubo pobieżnie skreślone, zamieścić jednak w dzienniku waszym zechcecie, nie mają pretensyi być projektem wykończonym ale tylko myślami do projektu. Kończę je wiadomością, że komitet grodzieński postanowił rozdzielić całą ludność w każdym majątku na kategorye, gospodarzy rolnych, wyrobników, ludzi dworskich itd. a każden obywatel będzie obowiązany w roku po jednéj ósméj części każdéj kategoryi uwalniać. Zdaje mi się że usamowolnienie nie będąc skutkiem żadnéj umowy, kontraktu, a raczéj tylko będąc uznaniem prawdy, powinno nastąpić do razu, dla wszystkich, dając tylko obywatelom czasu trochę do przygotowania się do tak wielkiéj zmiany. Środek obmyślony przez komitet jest niepraktyczny, a to nie tylko pod względem czystego interesu, lecz jeszcze bardziéj pod względem politycznym, gdyż okaże z jaką niechęcią przystępują obywatele do usamowolnienia włościan i przyznania im tego, co dla wszystkich jest prawem wolności osobistéj i równości w obliczu prawa.

[1]) Jedna z głównych różnic jakie są pomiędzy włościanami obywatelskiemi w guberniach W. Rosyjskich, a naszemi jest to, że ci włościanie, stanowiący gminy, uważają siebie samych za własność obywatelską, ale grunta już więcéj uważają jako swoją własność, gdyż w obroku jaki płacą, w ogóle o gruntach się nie wspomina, ale płaci się z osoby, duszy, i to nie równo wszyscy, lecz w ilości możności i zdolności.

U nas przeciwnie robocizna jest tylko zapłatą w naturze za najem gruntu, a poddaństwo zaprowadzone jedynie dla zapobieżenia włóczęgostwu obowięzuje obie strony, gdyż jeżeli włościanin z majątku wydalić się nie może, co przy istniejących prawach i stanie jego oświaty, nie wielkiem jest dla niego nieszczęściem, obywatel ma względem niego różne a dosyć uciążliwe obowiązki, nad wypełnieniem których rząd czuwa.

[2]) Myśl wykupu osad na własność była tamże powzięta, z obawy aby obywatele nadawszy wolność włościanom ci ostatni nie pozostali zupełnie bez opieki. Lecz i tutaj środek ten nie odpowiada celowi, albowiem włościanin możniejszy, który będzie w stanie wykupić osadę i tak opieki nie potrzebował, a biedni wypłacić wartości osady nie będą w stanie; dozwolenie im z drugiéj strony z rozporządzenia rządu zajmować ogrody i osady płacąc jedynie procent od oznaczonéj wartości jest środkiem arbitralnem, i z krzywdą obywatela, dla tego, że inną zupełnie ma wartość osada kiedy na niéj siedzi rolny gospodarz, inną znowu kiedy ją zajmuje wyrobnik. Jedna tylko dobrowolna umowa może do skutków szczęśliwych doprowadzić, (za pośrednictwem obywatelskich komitetów i interwencyą rządu w razie sporów lub nadużyć).

Berlin 2 września.

† Naj. Państwo powrócili dziś w południe do Sanssouci. Na dworcu kolei żelaznéj nie było żadnego urzędowego przyjęcia. Nawet publiczności wzbroniony był przystęp do niego. Byli tylko obecni członkowie familii królewskiéj. Głoszą jednak w mieście, że Naj. Pan powrócił znacznie wzmocniony na siłach. Pogłoskę o abdykacyi tak dziś tłumaczą. N. Pani miała rzeczywiście w Tegernsee zrobić królowi tę propozycyę, ale król na nią nie przystał, nie chciał nawet zezwolić na utworzenie rejencyi i skłonił się podobno tylko do przedłużenia pełnomocnictwa Księcia Pruskiego na czas nieograniczony. Dr Boeger, który powołany został na miejsce doktorów Schoenleina i Grimma do Tegernsee, przybył wraz z królem do Poczdamu i będzie prowadził dalszą jego kuracyę. Jak się zdaje, doktor Schoenlein opuści na zawsze Berlin od przyszłéj wielkanocy, wypowiedział bowiem od tego czasu mieszkanie swoje.

Potwierdza się znów zaprzeczona dawniéj wiadomość, że Książę Pruski uda się osobiście na manewra warszawskie. Nastąpi to pod koniec bm. po skończeniu się manewrów szląskich i hanowerskich. Książę Karol wyjeżdża dopiero w przyszły poniedziałek na inspekcyę kontyngensu austryacko-niemieckiego do Wiednia. Świta jego składać się będzie z 20 osób.

Rozkaz gabinetowy podpisany przez Księcia Pruskiego, którym postanowiono wystawić na koszt rządowy pomnik sławnemu ministrowi pruskiemu baronowi Stein w Berlinie, zrobił bardzo dobre wrażenie w publiczności. Uważają to za skazówkę, jakim duchem nacechowane będą przyszłe rządy księcia Pruskiego. Pomnik rzeczony miał być pierwotnie wystawiony w Westfalii, ojczyznie Steina, funduszem składek prywatnych. W tym celu zawiązał się pomiędzy członkami przeszłéj Izby poselskiéj komitet, którego prezesem obrany został p. Patow, znany członek opozycyi. Ponieważ projekt ten znalazł wielki odgłos w kraju, postanowiono wystawić pomnik Steinowi w saméj stolicy. Udano się z prośbą do tronu o wskazanie właściwego miejsca. Wtenczas rząd wziął rzecz sam na siebie i postanowił równocześnie wystawić w sto-

---

„*de circonstance*, która tylko z powodu ważniej„szych zdarzeń na wierzch wypływa. Należy mi „jeszcze zwrócić uwagę na pewną liczbę publika„cyj peryodycznych zajmujących się literaturą, „sztuką, archeologią a nawet wojskowością — jak „np. *Penny magasin*, który zdaje się iż wziął za „wzór dziennik tego nazwiska w Londynie wy„chodzący. Najbardziej odznaczającym się ze wszy„stkich, który można powiedzieć jest treścią dzien„nikarstwa norwegskiego, będąc reprezentantem „sztuki i literatury krajowej i traktuje o wszystkich „materyach z rzadką sumiennością i znajomością „rzeczy, jest *Illustreret Nyhedsblad* (Gazeta no„wości illustrowana). Dziennik ten wydawany przez „pana Dzwonkowskiego, oddaje w sposób zupełny „cały ruch umysłowy w Norwegii i daje zarazem „ogólny i dostateczny pogląd na to wszystko co „się zdarza ważniejszego w pięciu częściach zna„nego nam świata.

„Dość jest być francuzem, ażeby znaleść w je„go redakcyi przyjęcie serdeczne, kopalnię niewy„czerpaną wszelkiego rodzaju objaśnień i wiado„mości i tę grzeczność i usłużnośść niezmordowaną, „do któréj nadużycia tak się bywa skorym, przynaj„mniej kiedy się jest w podróży. P. Dzwonkowski, „który z godnością i szlachetnością znosi swój los „w obczyźnie, należy do téj emigracyi, która mie„szając się z nami, znacznie się przyczyniła do „powiększenia skarbów umysłowych ras zacho„dnich.“

Po przeczytaniu tego ustępu przyszło mi na myśl żeby dobrze było, gdyby który z naszych więcéj przedsiębiorczych księgarzy polskich starał się nakłonić pana Dzwonkowskiego, do dokładnego skreślenia swoich po tych podbiegunowych krajach odbytych podróży. Nietylko bowiem one interesują każdego ze względu na piękność przyrody, wyższe w tym względzie według zdania wielu podróżnych zajmując miejsce od samej nawet tyle okrzyczanéj Szwajcaryi, ale dla nas Polaków mają interes innego rodzaju, i nie ma zaiste kraju z którymbyśmy w tak częstych w przeszłości nie zostawali stosunkach jak np. ze Szwecyą. — Przecież trzech Wazów siedziało na tronie, a ich panowania należą do najbogatszych w wypadki w dziejach kraju naszego.

Pan D. znając język i literaturę Skandynawii i przez wielotetni tam pobyt poznawszy dokładnie miejsce, które zamieszkiwał, byłby o ile się zdaje, lepiéj jak ktokolwiek inny w stanie z całą wiernością i sumiennością opisać nam te tak dotąd niedokładnie przez nas znane północne kraje. Jeżeli pan D. mógł stać na czele redakcyi dziennika w języku norwegskim, to zdaje się, że powinienby także być w stanie wzbogacić dziełem, o jakiem mówię literaturę naszą.

Wiele z tych podróży jakie dziś z małym wyjątkiem ogłaszane bywają, są po największej części zbiorem przelotnych wrażeń dopełnionych studiami z książek, a zatem niemogą być dokładnym wizerunkiem jakiego kraju i jego mieszkańców. Przeciwnie, podróż napisana przez kogoś, kto długie lata przebywał na obcéj ziemi, kto poznał język i literaturę narodu, kto się przejął stosunkami i obyczajami mieszkańców i wtajemniczył się w ich dzieje, może przynieść prawdziwą naukę. Nic bowiem więcej nie wpływa na ukształcenie, jak przykład poparty żywemi dowodami czerpanemi z narodu, co umiał wyrobić sobie z własnych żywiołów stanowisko w świecie i rząd odpowiedny swemu duchowi.

Dotychczasowe pisma podróżników naszych o krajach Skandynawskich, są bez wyjątku bardzo małego znaczenia, głównie z téj przyczyny, że nieznali języka, ani tak długo przebywali w tych ziemiach, aby coś więcéj powiedzieć o nich umieli, jak to co się znajdzie w pierwszej lepszej podróży francuza lub niemca. Kogo zatem los rzucił w te północne kraje, kto miał sposobność zespolić się z ich mieszkańcami, ten przy stosownym talencie pisarskim, może najłatwiej wywiązać się z arcypożytecznego zadania. Czas też jest abyśmy z tej przynajmniej strony spożytkowali nasze wędrówki po świecie i dostarczyli dobrych opisów podróży, które zasługiwałyby na powagę u innych podróżników. Już do szeregu kilku sumiennych podróży dawniejszych, przybędzie nam w tych dniach świeża relacya Pobytu w Australii napisana przez p. Korzelińskiego w sposób bardzo zajmujący, a razem uczący.

Autor bowiem przebywając w téj części Nowego Swiata lat cztery, skreśli nie same wrażenie, ale i owoc studiów i doświadczeń swoich. Dobre nareszcie podróże i ten jeszcze zysk przyniosą, że więcéj będzie mógł nie jeden z nich skorzystać po przeczytaniu niż gdyby sam puszczał się na dalekie peregrynacye.

licy pomnik Fryderykowi Wilhelmowi III, dając mu związek z pomnikiem sławnego męża stanu i ministra. Rauch ma wygotować plan. Szkic do niego znalazł się podobno między pozostałemi rysunkami. Wyszedł rozkaz, aby się wykonaniem natychmiast zajęto.

Wystawa obrazów, która wczoraj otwartą została, bardzo jeszcze pusto wygląda. Z 1379 numerów zapisanych w katalogu, zaledwo 400 jest wystawionych, między którymi bardzo mało dzieł takich, któreby powszechną obudzały uwagę. Mówią, że równoczesna wystawa monachijska przyniesie wielki uszczerbek berlińskiéj. Taka jak jest dotąd, nie zajmie publiczności stołecznéj, przywykłéj przez cały rok do oglądania w wystawach prywatnych tutejszych handlów sztuki dzieł daleko znakomitszych, nadsyłanych z wszystkich stolic europejskich. Dzieł rzeźby bardzo mało, a to co jest bardzo mierne, pochodzące od artystów niższego rzędu. Krytyka estetyczna stoczy nowy bój z akademią i dyrekcyą wystawy, która obwiesiła sale masą obrazów bardzo podrzędnéj wartości.

Nowy kolosalny teatr, budujący się na Koenigsstadt, o którym pisałem dawniéj, że dla braku funduszów nie doczeka się może wykończenia, został podobno zakupiony przez Taglioniego, dyrektora baletu królewskiego. Nabywca chce w nim utrzymywać stały teatr francuski i operę włoską, które grywać będą naprzemian. Co do pierwszego, dobra to spekulacya, bo berlińczycy lubią uczęszczać na przedstawienia francuskie; ale co do opery włoskiéj, rzecz się ma przeciwnie, chyba, że artyści będą pierwszego rzędu, co jest rzeczą trudną i bardzo kosztowną.

Berlin przybiera powoli zwyczajną fizyonomię. Wakacye sądowe skończyły się. Wyższa publiczność powróciła większą częścią z wód i z podróży. Zimne, dżdżyste i wietrzne powietrze ostatniego miesiąca, zmusiło wielu do wcześniejszego powrotu. Opuszczono nawet pobliższe mieszkania letnie. Ogrody publiczne mało odwiedzane. Na pogodę stałą nie można się spuścić. Trzeba poprzestać na przechadzkach w Thiergarten, który z powodu ciągłych deszczów zieleni się jak z początkiem wiosny. Miasto zaczyna tego roku wcześniéj niż zwyczajnie przechodzić w życie właściwe porze zimowéj.

Londyn 31 sierpnia.

SS. Nadeszło dziś potwierdzenie petersburgskiéj wiadomości o zawarciu układów z Chinami, byłoby tu nierównie większe zadowolenie wzbudziło, gdyby nie była już doniosła o niem depesza barona Gros z Tien Tsin z dnia 19 lipca ogłoszona we wczorajszym *Monitorze*. Dotąd tu ani kanałami rządowemi, ani kupieckiemi żadne wiadomości z Chin sięgające do powyższéj daty nieprzybyły.

O stanie rzeczy w Indyach niepodobna sobie zrobić dokładnego wyobrażenia. Przed parą dniami czytaliśmy po głównych biórach dzienników wielkiemi literami i czasem w transparencie, że wszystko w Indyach już ukończone i porządek przywrócony. Miałem pokazuje się słuszność nie donosząc wam o tém, bo dziś ztamtąd donoszą, że powstańcy z Gwalioru posunęli się na południe i pod dowództwem Tantia Topi zagrażają miastom Boondie i Bachore, podczas kiedy królestwo Oudy nieprzestaje być w rękach powstańców. Sir H. Ross złożył swoje dowództwo dywizyi Poonah i ma dla słabości zdrowia powrócić do Anglii.

Z Konstantynopola donoszą o ważnych zmianach w wyższych urzędach państwa i wiadomość ta zadawalnia tu albowiem zmiany owe zdają się mieć na celu zmniejszenie wydatków. Wczoraj ogłoszono w City program nowéj pożyczki tureckiéj, zawartéj z domem Dent, Palmer et Comp. Aczkolwiek summa jest znaczną 5,000,000 fst., bardzo jest rzeczą wątpliwą, czyli w obecnym stanie politycznéj moralności państwa tureckiego wystarczy do ochronienia go od grożącego bankructwa. To jest nie do zaprzeczenia, że warunki są niesłychanie trudne. Procent jest 6 od sta a cena 85. Zapewnienie spoczywa nie tylko na powszechnych dochodach państwa, ale wyłącznie dla kapitału i procentów, na dochodach z cła i akcyzy pobieranéj w Konstantynopolu. Te dochody wynosiły w 1857 roku 600,000 fst. Rząd sułtana ma mianować specyalną komisyę do nadzoru tych dochodów. Składać się ma z dwóch członków mianowanych przez rząd, a dwóch wyznaczonych przez pożyczających, pod przewodnictwem ministra finansów. Zastrzeżone jest, że pożyczka ta na inny cel użytą być nie może, jak na wyprowadzenie z kursu papierów, za które rząd jest odpowiedzialny, i że program téj finansowéj operacyi, ma być ogłoszony w najkrótszym czasie. Pożyczka ma być zwróconą przez coroczne spłacenie jednego procentu z kapitału wraz z przypadającémi procentami. Pierwsza spłata ma nastąpić w roku 1860, a pierwsza rata pożyczki wynosi 3,000,000 fst. Nowy przeto powód przybył do sympatyi angielskiéj dla Turcyi. Pomimo tak wielkich korzyści i niepochlebnych wcale dla sułtana zaostrzeń w środkach zapewnienia bezpieczeństwa, nikt jeszcze na wczorajszéj giełdzie nie przystąpił do udziału; chociaż nie można wątpić, że wkrótce akcye rozebrane będą. W ogóle czynności na giełdzie bardzo oporem idą i wczoraj prawie wszystkie wartości ku zniżeniu się miały. W tych dniach ogromne summy przywieziono w złocie z Australii, ale znaczna ich część do Francyi wysłaną została.

Kardynał Wisemann objeżdża obecnie Irlandyą gdzie go wszędzie z największą okazałością i uwielbieniem przyjmują. Towarzyszy mu kilku biskupów i kilkunastu księży z znakomitych angielskich rodzin. Przy kilku sposobnościach kardynał wspomniał o wielkim postępie katolicyzmu w Anglii. W rzeczy samej powierzchownie nawet sądząc, postępy te są uderzające. Przed kilku laty całe wielkie przedmieścia Londynu niemiały kościoła katolickiego, teraz niema części miasta gdzieby niebyło kościoła lub kaplicy katolickiéj, a na prowincyach wiele prywatnych osób wznosi je i utrzymuje. Niedawno dzienniki donosiły o odprzysiężeniu się lorda Edmund Thynne a ciągle słychać o przejściu na katolicyzm pastorów protestanckich i często całych rodzin. W Islington, przedmieściu Londynu, znajduje się klasztor założony przez panią Lee, wdowę po pastorze, którego przełożoną jest jéj córka a większa część zakonnic są, także córki pastorów.

Książę Lucyan Bonaparte znajduje się teraz w Szkocyi w podróży swéj do Inverness i w góry (Highlands). Celem jego podróży zdaje się być badanie celtyckich starożytności i języka. W Perth był na mszy w niedzielę w galickiéj kaplicy, następnie zwiedził kilku księgarzy, których pytał o dzieła galickie, mianowicie „Naśladowanie Chrystusa" Tomasza a Kempis które przed kilku laty ksiądz katolicki w Perth miał drukować w języku galickim.

Jeżeli wierzyć korespondentom z Francyi, mowa hr. Persigniego miała równie na francuzkiéj jak na angielskiéj publiczności najlepsze wrażenie zrobić. Niektóre arcy Bonapartowskie dzienniki opóźniły się w ogłoszeniu jéj, ale większość dzienników zdaje się podzielać uczucia p. Persignego co do przymierza.

Dzienniki francuzkie, a za niemi angielskie, wiele mówią o przyszłem małżeństwie marszałka Pelisier i obsypują pochwałami przyszłą jego małżonkę, a wyczerpawszy wszystko co się powiedzieć może, wynaleźli nawet że brat jéj urzędnik w biórach spraw zagranicznych, nadzwyczajnych zdolności jest dyplomatą. Z tych szczegółów dowiadujemy się że marszałek ma 62 narzeczona jego 26 lat.

United Service Gazette donosi że książe Cambridge i jenerał lord Clyde mają być wyniesieni na stopień *fieldmarschals*. Z Paryża donoszą że książę Napoleon ma zostać wielkim admirałem, czemu się Punch bynajmniéj niedziwi, zważając że książę Albert jest angielskim feldmarszałkiem, a nigdy w wojsku niebył i nie jest rodowitym Anglikiem.

Wiedeń 3go września. Naj. Cesarzowa przeznaczyła 2,500 złr. mk. na zakłady dobroczynne w Wiedniu.

— Fmpor. i jenerał dywizyi baron Henryk Handel, mianowany został drugim właścicielem 19go pułku piechoty Cesarzewicza.

— N. Pan uwolnił od reszty kary Jana Petko, osadzonego w domu kary w Iławie, za dobre jego sprawowanie się podczas zbuntowania się więźniów w tem więzieniu w dniu 14 marca 1858 r. N. Pan podarował 600 złr. mieszkańcom Budfalwy za wierność ich i przywiązanie dowiedzione słowem i czynem w roku 1848.

— Poseł prezydyalny przy Związku niemieckim hr. Rechberg-Rothenlöwen wrócił z urlopu z Wiednia do Frankfurtu, bo zbliża się dzień naznaczony Danii do dania odpowiedzi.

— Skutkiem polecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, każdego chorego przyjąć należy do powszechnego szpitala w każdem miejscu gdziekolwiek takowy istnieje, bez względu na to czy takowy posiada zaświadczenie lekarskie, czy też jedynie przez lekarza szpitalu za przybyciem swem tamże uznany został za chorego. Żadnemu choremu nie można odmawiać przyjęcia do szpitala z powodu nienależności jego do miejsca lub braku dowodów zapewniających zwrot kosztów za leczenie.

— Stan banku narod. austryackiego przedstawiał w d. 2go bm. następujące główne cyfry: Gotówka 108,800,480 złr.; banknoty w obiegu 389,613,459; eskomto 72.063,862 (z tego w Wiedniu 51,009,821, we Lwowie 807,751, w Krakowie 269,301 złr.); pożyczki na papiery publiczne 79,824,300; pożyczki na hipoteki 31,011,820; dług państwa fundowany 51,691,954, hipotekowany 148,000,000; wartość budowli bankowych 21,285,217; listy zastawne w obiegu 19,588,100 złr. W porównaniu z wykazem zeszłomiesięcznym, przybyło gotówki za 1,521,395 złr., banknotów za 7,547,326; eskomto za 1,946,371; dano więcéj pożyczki na papiery publiczne o 2,875,500; wartość budynków bankowych powiększyła się o 863,732 złr. Inne cyfry małą przedstawiają różnicę w obu wykazach.

Chiny.

Przy odejściu ostatniéj poczty z Hongkong z 5go lipca, nic jeszcze tam niewiedziano o zawarciu pokoju, lecz go się tylko spodziewano. W Kantonie stanowisko sprzymierzonych było codzień niebezpieczniejsze i choćby zawarto pokój w Pekinie, to i tak wielką miano wątpliwość, aby zatargi na południu ustały. Zbrojne oddziały które oblegają Kanton od północy, nieprzestają niepokoić załogi cudzoziemskiéj. Swieżo Francuzi zmuszeni byli rozpocząć ogień na przedmieścia zachodnie, skutkiem czego wiele domów spłonęło. Później marynarz jeden francuzki został napadnięty i zabity, Anglicy i Francuzi mszcząc się zabili 70 Chińczyków i znaleźli zabitego owego majtka w jednym z domów. Posterunki sprzymierzeńców zaczepiane bywają, a wielce niepokojające wieści krążą po mieście, mianowicie o nowych napadach; sklepy pozamykano, związki komunikacyjne z krajowcami przecięto i nigdzie nie można się było czuć bezpiecznym. Ciągle czytać można obwieszczenia nienawistne, tchnące zemstą; jedno z nich wyraźnie wymieniało rudowłosego barbarzyńcę Harry Parkes; inne radziło po przyjacielsku barbarzyńcom, aby wracali do domu, gdyż czeka ich zupełne wytępienie.

Odezwa nowego jenerał-gubernatora Hwang, zdaje się, iż napełniła chińczyków odwagą i roznieciła nienawiść. — Wielkie miasto na wyspie francuskiéj (French Island) pod Whampoa zostało 3go lipca zbombardowane i w części spalone. Kilka dni przedtem mówiono, że pełno w niem żołnierzy chińskich, a przez kilka nocy dawano sobie znaki z okolicznemi wsiami wystawiając światło na żerdziach. W samem Whampoa panowała wielka obawa; dla tego też kapitan Jenkins udał się z oddziałem żołnierzy morskich do podejrzanego miasta. Jak zwykle, żołnierze chińscy siedzieli w ukryciu; dopiero kiedy Anglicy wrócili napowrót na swoje statki, dali ognia z zasadzki i ciężko ranili kapitana Jenkinsa. Za karę, kapitan Edgell, który tu właśnie przybył z Kantonu, bombardował miasto.

— Anglicy krzywem okiem patrzą na to, że Ameryka i Rosya zawarły traktat pokoju z Chinami, one które nie przedsiębrały wyprawy przeciw państwu niebieskiemu i tylko wysłały pełnomocników swoich jakoby do pośredniczenia między stronami walczącemi. Tymczasem dotąd nieznane są dokładnie szczegóły traktatów z Francyą i Anglią, a traktat z Ameryką podany już został, niewiadomo jak dalece rzetelnie, w dzienniku *Friend of China*.

Traktat ten ma zawierać 29 artykułów, z których kilka jest pomnożeniem dawnych umów. Najważniejsze punkta są następujące: pokój i przyjaźń ogólna, pośrednictwo Stanów Zjednoczonych w sporach z innemi państwami; złożenie dokumentów umowy w Pekinie i Washingtonie, ogłoszenie jéj urzędowe tak w stolicy jak i po prowincyach; bezpośrednia korespondencya dyplomatyczna posła amerykańskiego z tajną radą lub pierwszym ministrem w Pekinie; wolność odbywania przez tegoż posła raz na rok podróży do Pekinu i zabawienia tam jak długo zechce. Podróż tę odbywać on ma wzdłuż rzeki Peiho lub lądem przez Szangai, a rząd chiński podejmuje go po drodze; orszak jego najwyżéj 20 ludzi.

W Pekinie znosi się on z tajną radą lub wyznaczonym jéj członkiem. Jeżeli inne państwa otrzymają pozwolenie na stałe poselstwo w Pekinie, toż samo prawo służyć ma Ameryce. W korespondencyi urzędowéj przyznana jest mu takaż sama ranga. Posłowie schodzić się będą z jeneralnymi gubernatorami itp. zawsze w budynkach urzędowych, a nie można im odmówić widzenia się z nimi.

Dowódzcy marynarki porozumiewają się z wyższymi oficerami, ta sama służy im ranga. Rozbój morski zakazany. Wolno dzierżawić ziemię bez pośrednictwa urzędników. Oprócz wolnych dotąd portów, otwartemi będą nadal porty Swatów, Taiwan na Formozie, (a jak krąży wieść, także i Kiauczan Hainan), tudzież te wszystkie które otwartemi będą dla innych narodów; tajny handel i kontrabanda zakazane; handel opium zakazany lub dozwolony, stósownie do prawa, jakie będzie w Chinach. Stany Zjednoczone nie płacą nigdy większych ceł nad te jakie opłacają narody najbardziéj uprzywilejowane, opłata od beczek nie może być także wyższą. Podwójna opłata od beczek znosi się; jednak od latarń morskich może być rozłożoną opłata wedle ilości beczek. Co do przewodników morskich, wydane będzie rozporządzenie; cła mają być płacone w srebrze, w krajowéj lub zagranicznéj monecie, a przed zapłaceniem ceł konsulowie nie mogą wydawać papierów. Pawilon narodowy jest nietykalny, a rząd amerykański przyrzeka neutralność. Buntownicy i zbiegli będą chwytani, a zbrodniarze karani.

Władze amerykańskie wyłączną mają juryzdykcyę nad własnymi poddanymi, a skargi idą nawzajem do urzędników drugiego państwa. Religia chrześciańska jest uznaną i cierpianą, nawróceni na nią Chińczycy doznają opieki. Wszystkie prawa przyznane innym państwom, tém samém przyznane są Ameryce. Cesarz natychmiast potwierdzi ten traktat, a rząd amerykański w ciągu roku. Żądania pieniężne rozstrzygane będą w Kantonie. Stałe poselstwo amerykańskie, po załatwieniu sporów w Kantonie, przeniesie się do Szangai. Według innych jeszcze zapewnień, wszystkie porty państwa mają stać otworem misyonarzom, lecz nie kupcom; wszelako żegluga na Jangce jest wzbronioną. Dziennik zaś *China Mail* powiada, że po przytłumieniu rewolucyi, rzeka ta będzie wolną dla obcych statków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września. Wystawa starożytności ma być niezawodnie otwartą w przyszłym tygodniu. Już w znacznéj części uporządkowano przedmioty, spisano, opatrzono znaczkami i o ile się dało w tak różnorodnym zbiorze, rozłożono na podziały. Jedne z tych podziałów jak np. szkło, porcelana, jako rzeczy kruche i łatwo zepsuciu uległe, skąpo są reprezentowane, inne natomiast mogłyby stanowić niepośledni dobór, a w téj liczbie jest broń. Zresztą niedziwić się temu: piło się z byle naczynia, i ze szkła i z gliny i z cynowego dzbanka i z rostruchana pozłocistego, a są tam i takie; ale na broń nie żałowano grosza, bo tego narzędzia używano po różne czasy najczęściéj. Broń była i do pożytku i do ozdoby, więc ozdoba jéj w pochwie i rękojeści, a pożytek w ostrzu. Wykopalin jest także niemało: to naczyń, to narzędzi i ozdób, częścią słowiańskich, a częścią i obcych, bo się i rzymskie i greckie zaplączą, ale nic to nie szkodzi, bo daje sposobność porównania. Co to za różnica między wyrobem z „ver antique", a kawałkiem krzemienia ociosanego niezgrabnie! między etruskim dzbanem a popielnicą słowiańską! Są też i rzadkie druki, inkunabuły, pargaminowe mszały, ciekawe dokumenta, a prawie nic sprzętów domowych. Może znalazłby się tu i owdzie jeszcze wyrzucony na folwark pradziadowski stołek lub kantorek, stoczony przez robaki i z aksamitem przez mole zjedzonym, lecz trzeba zręcznego stolarza coby pokleił połamane nogi i zalepił kitem stoczenia. Nowoczesne meble rokoko od dawna zajęły w salonie miejsce tych inwalidów, a wieleż to poprzednio jeszcze przemieniono garniturów! W obszernéj sieni pałacu Lubomirskich rozpięto starożytny namiot, mają być pod nim i sprzęty o ile się da zebrać: niech się temu dobrze malarze nasi przypatrzą, żeby nam potem w historycznych obrazach nie rozwieszali draperyi po tapicersku. Do téj krótkiéj wzmianki o wystawie dodać musimy słowa „Dziennika literackiego" napisane może z powodu, żeśmy niedawno wytknęli, iż Lwów nic na wystawę nie nadesłał:

„Obojętność Lwowa dla wystawy archeologicznéj w Krakowie słusznie zadziwiać może. Z całego Lwowa nadesłano dotąd na wystawę dwa gąsiorki: jeden na wino, drugi na miód. Żaden z publicznych zakładów ani żaden z posiadaczów prywatnych zbiorów nie wziął dotąd żadnego udziału. Ani urząd miejski, ani cechy lwowskie posiadające wiele przedmiotów starożytności, nic nie posłały na wystawę. Tymczasem z dalekiéj Litwy, z Żmudzi, z Kurlandyi, z Ukrainy przysyłają zabytki starożytności na wystawę krakowską. Wszędzie obudziła się myśl zgromadzenia w jednem ognisku historycznych pamiątek. Mażtylko Lwów niepojmować znaczenia téj wystawy?"

A ponieważ wystawa krakowska potrwa czas jakiś, przeto lepiéj późno jak nigdy.

— Kongregacya Indeksu w ostatniem swojem rozporządzeniu z dnia 22 sierpuia, potępiła między innemi dziełami filozoficznemi, historycznemi i religijnemi, dzieła Wacława Aleksandra Maciejowskiego, a mianowicie jego „Historyę Prawodawstw Słowiańskich", 4 tomy; Warszawa i Lipsk 1832—1835, i „Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian itd." Petersburg i Lipsk 1839 r. 2 tomy.

— D. 1 września odbył się ślub hrabianki Józefiny Buol-Schauenstein córki p. ministra spraw zagranicznych JCK. Mości i Karoliny księżniczki Isenburg-Birstein damy krzyża gwiaździstego i damy pałacowéj N. Cesarzowéj, z hr. Gustawem Blome szambelanem cesarskim i sekretarzem poselstwa duńskiego.

— W odlewarni Mintera w Warszawie wyszły świeżo jako dalszy ciąg zbioru medalionów z portretami znakomitych w kraju naszym ludzi, płaskorzeźby trzech Krakowian: Ambrożego Grabowskiego, Józefa Kremera i Lucyana Siemieńskiego, modelowane przez Święckiego.

Wyszedł Ner 32 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Wspomnienie o życiu i pismach Wiktora Kozłowskiego Leśnika-Polaka. — 2) Listy o gospodarstwie Schneidera co upolszczył Adam Mieczyński. — 3) Porównawcza wartość na karm dla bydła ziemniaków i buraków. — 4) Lato. — 5) Waga na nogach owiec rzeźnych. — 6) Korespondencyę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 września. *Monitor* zamieszcza dziś dekret cesarski, na mocy którego posada jenerał-gubernatora Algieryi zwiniętą zostaje. W miejsce jéj wchodzi naczelne dowództwo nad siłą lądową i morską. Dowództwo to czynić będzie potrzebne kroki, aby panowaniu Cesarza zjednać powagę i zapewnić wykonywanie praw. Jen. Mac Mahon otrzymał to naczelne dowództwo.

Za przybyciem do Paryża lordów Palmerstona i Clarendona mnóstwo pogłosek krąży; a ostatnią jest ta, że lord Derby zamyśla odłączyć się od tych swoich przyjaciół politycznych, których w Anglii poczytują za przychylnych Cesarzowi Napoleonowi, to jest lorda Malmesbury i p. D'Israeli.

O wyprawie francuskiej do Madagaskaru mówią jedne dzienniki, że takowa przedsiębrana wspólnie z Anglią, inne zaś, że na własną tylko rękę, i że Francuzi już na tę wyspę wysiedli.

Wiadomości otrzymane w Londynie 2go b. m. z Bombaju przez Stambuł, pochodzą z 4 sierpnia i nic nowego nie zawierają, a przynajmniéj odmiennemi słowy powtarzają to co otrzymano już poprzednio przez Aleksandryę (p. *Czas* wczorajszy). Powstańcy gwaliorscy zrabowawszy Tonk wtargnęli do kraju Bundi. Brygada Holmes ściga ich. Jenerał Roberts z wojskiem z Nuszyrabadu był jeszcze 19go lipca w Tonk. Behar spokojniejszy; Szarahabad zajęty przez powstańców. Sir John Grant wyruszył d. 21 lipca z Luknowa na odsiecz Manu Singa i obsadził Fyzabad.

Do Tryestu zaś wiadomości bombajskie z téj saméj daty przywiezione, telegrafowano następnie: Pod wodzą pułkownika Berkeleya wyruszyło wojsko z Allahabadu, aby odebrać kilka warowni z tamtéj strony Gangesu, co się mu po większej części powiodło. Sir Hugo Rose objął napowrót dowództwo nad dywizyą Puna. Gubernator jlny odbędzie wkrótce podróż inspekcyjną do Luknowa.

Depesza marsylska z dnia 1 bm. podaje następujące wiadomości z Indyj: *Bombay Times* liczy siły powstańców w kraju Oud na sto tysięcy, a inne oddziały mają wynosić 66,000. Dziennik ten mniema, że polityka pojednawcza wywoła niezgodę między powstańcami, jeżeli siły angielskie będą tak znaczne, aby mogły bronić tych, którzy się zechcą poddać. Z oddziału wojska dowodzonego przez Manu Singa, zbiega wielu ludzi, gdyż nie ma on pieniędzy. Zmarły niedawno pułkownik Campbell, dowódzca gwardyi dragonów, jest piątym z kolei pułkownikiem zmarłym w ciągu miesiąca w wojsku angielsko-indyjskiem.

Fregata austryacka „Novara" po 9cio-dniowej podróży przybyła zManilli do Hongkong.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 4 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	448	444
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/4
Talary pruskie za 150 złr.	100	99 1/4
Cwancygiery . . . złr.	102 1/2	101 1/2
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 12	8 4
Napoleondory 20 fr. . . . "	8 8	8 —
Dukaty holend. ważne . . . "	4 42	4 36
" austryackie . . . "	4 45	4 36
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . "	81	80 1/2
Obligacye indemn. z kupon. . . "	84 1/4	83 1/2
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . "	83	82 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99 1/4	98 2/3

Wiedeń 4 września (telegraf.)	
Augsburg	102 3/4
Hamburg	74 7/4
Londyn	10 4
Paryż	119 5/8
Agio od złota	5
5% Metaliki	82 1/16
4 1/2 % "	73 1/4
4% "	65 5/8
3% "	—
Losy z r. 1834	—
" " 1839	—
" " 1854	109 7/8
Pożyczka narodowa 5%	83 1/16
Obligacye indemniz. galic.	82 1/2
Akcye Bankowe	948
" kredytu ruchomego	242 3/4
" kolei francusko-austryackich	268 1/2
" kolei północnéj	—

Lwów 1 września.		
Dukat holenderski	4 41	4 38
" austryacki	4 44	4 41
Półimperyał rosyjski	8 13	8 8
Rubel rosyjski	1 24½	1 33½
Talar pruski	1 31½	1 30
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 36	80 5
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 27	81 57
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 36	82 —

Warszawa 2 września.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe . . . "	93 32	92 85
kupon	—	1 67 7/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 79	14 76
kupon	—	— 11½

Wrocław 3 września.		
Banknoty austryackie	100 5/12	—
Polskie bilety bankowe	90 1/12	—
" listy zastawne	88 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99 3/4	—
" " " 3 1/2 %	—	87 2/3
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	79 3/4

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Stryj 22 sierpnia. Według doniesień handlowych podajemy średnie ceny zboża i innych foraliów, jakie były na targach w obwodzie naszym w pierwszéj połowie sierpnia: miarzyca pszenicy 2 złr. 45 kr.; żyta 1 złr. 53 kr.; jęczmienia 1 złr. 20 kr.; owsa 1 złr.; hreczki 1 złr. 38 kr.; kukurudzy 2 złr. 10 kr.; ziemniaków 48 kr. Centnar siana 53 kr. Sąg drzewa twardego 5 złr. 17 kr., miękkiego 4 złr. 7 kr. Funt mięsa wołowego 4 kr. Mas okowity 28 kr. mon. konw. (G. L.)

Wrocław 1 września. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.):

	przedn.	średn.	pośledn.
pszenica biała	105	98	93.
" " wyborowa	110	108	106.
" żółta	98	93	89.
" " wyborowa	100	99	—
żyto	62	61	58.
jęczmień dawny	53	49	46.
" nowy nikły	—	40	35.
owies dawny	42	38	—
" nowy	—	30	27.
groch	75	70	—
rzepik	131	126	120.
rzepak zimowy	122	118	114.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
" *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczór.
" *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
" *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 3 w nocy.
z *Wiednia* " g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* " g. 12 w południe.
z *Szczakowy* do *Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy* do *Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 30 rano— g. 2 m. 35 połud.
" z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
" z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 3 m. 55 popołud.
" z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do *Dębicy* z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.—g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 3 do 4 września

HOTEL POLLERA. Morawetz S. A. kupiec z Wiednia. Torosiowicz Emil obyw. z żoną z Drezna. Sichen Tadeusz z Krynicy. Bocheński Józef obyw. z Ostendy. Hr. Komorowski Kazimierz obyw. z Dębicy. Słobaczyński Lesław obyw., Wróblewski Jan urzędnik ze Szczawnicy. Grempler H. kupiec z Mysłowic. Krauss Józef budowniczy z Witkowic. Przedpełski Paweł inżynier z Iwonicza. Blonarowicz Michał z Pisarzowic.

Wyjechali: Wołoska Leokadya obyw. z córką do Polski. Tauber A. obyw. do Paryża. Rojkowa Leokadya obyw., Zawichowski Stanisław obyw. do Okrajnika.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hugo Skutsch księgarz z Wrocławia. Adniwia Steinitz z córką z Paryża. Bronisława Nałęcz Kęszycka wł. dóbr z córką, Józefa Nałęcz Kęszycka właśc. dóbr z Karlsbadu.

HOTEL ROSYJSKI. Wanda hr. Męcińska wł. dóbr z Jasła. Cezar hr. Męciński wł. dóbr ze synem z Dukli. Stanisław Płoński wł. dóbr, ksiądz Dyonizy Maciński ze Szczawnicy. Aleksandra Babecka wł. dóbr, Anna Vivien wła. dóbr z Francensbadu. Karol hr. Lambert jenerał porucznik rosyjs. z Drezna. Dawid Berger, Ignacy Strassmann kupcy z Opawy. Wit Bassano wła. dóbr z Mantui. Franciszek Standl z Wiednia.

Wyjechali: Karol hr. Lambert jenerał-porucznik rosyjski do Petersburga. Aleksandra Babecka wł. dóbr, Anna Vivien wł. dóbr do Lwowa. Franciszek Jackowski wł. dóbr z żoną do Warszawy. Wit Bassano wł. dóbr do Wrocławia.

HOTEL SASKI. Wincenty Świderski inspektor szkół ze Szczawnicy. Stefan Wilkoszewski wł. dóbr, Józef Derich wł. dóbr z Polski. Amalia Kriet aktorka z Berlina.

Wyjechali: Józef Brzedzki do Dębicy. Konstancya Ghika obyw. do Borku. Bolesław Hubicki obyw. do Polski. Józef Krassuski właśc. dóbr do Galicyi. Ferdynand Gross śpiewak teatralny na prywatne mieszkanie.

W Drukarni CZASU.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 197 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd krajowy krakowski: Rozalią z Starowiejskich Rusocką celem ekstab. sumy 60,000 złpol. z dóbr Bodzowa; term. staw. w dniu 12 października w Krakowie. — urząd pow. w Makowie: spadkobierców w dniu 7 września 1831 r. w Skawicy bez test. zmarłego Tomasza Sarley.

Konkursa. Posada kancelisty (350 złr.) przy urz. obw. w Wadowicach; term. do 20 września.

Inseraty.

Od Expedycyi.

Na dniu 4 b. m. i r. wysłano Dodatek miesięczny z sierpnia na następujące stacye pocztowe:

Przeworska, Preszburga, Podhajec, Pilzna, Podhorec, Pragi czeskiéj, Przemyśla. — Radomyśla, Rymanowa, Rohatyna, Rzymu, Radymna, Rawy-ruskiéj, Rudek, Rzeszowa.— Suchy, Suczawy, Stryja, Sądowéj Wiszni. Sieniawy, Szczawnicy, Skały, Stanisławowa, Sokala, Sędziszowa, Sambora, Sanoka.— Tuchowa, Tyśmienicy, Trembowli, Cieplic (Teplitz), Cieszyna (Teschen), Tłustych, Tarnopola, Tarnowa. —Uhnowa, Ustrzyk-dolnych.— Worony, Wieliczki, Wadowic, Wiednia.— Żywca, Zbaraża, Zarszyna, Zaleszczyk, Żórawna, Zabłotowa, Żółkwi, Zborowa, Złoczowa, Zatora.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	330"90	+15 4	59	północny słaby	pogoda z chmurami			
	10	331 01	10 6	87		pogoda			
4	6	330 43	9 6	88	" "	pochmurno		+8 8	+18° 6

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski